PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VI. Warszawa, środa 14 stycznia 1931 r. Nr. 10.

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M. S. Z., wewn. Nr. 53.

SPRAWY POLSKIE

PRZEMÓWIENIE MIN. ZALESKIEGO. POLSKA A NIEMCY. PRZED SESJĄ RADY LIGI.

L' Ere Nouvelle 12.I pisze, że przemówienie min. Zaleskiego jest nawskroś pokojowe i skierowane raczej do Ligi Narodów, niż do stronnictw, wchodzących w skład komisji dla spraw zagranicznych. Przemówienie to nabiera znaczenia programu narodowego. Min. Zaleski zgłasza akces do projektu federacji europejskiej Brianda. Ma to niemałe znaczenie wobec zawziętości, z jaką Niemcy rozprawiają nad tą kwestją. Następnie min. Zaleski daje najzupełniej zadowalające zapewnienie w sprawie mniejszości narodowych, mówiąc o pełnej swobodzie w dziedzinie narodowej i kulturalnej. Wobec tego, że Liga Narodów ma się wypowiedzieć co do ewentualnych uchybień względem tych zasad, stwierdzić należy, że Niemcy muszą się z tem zgodzić iż trudno jest więcej wymagać.

Journal des Débats 12.I, w art. Bernus'a omawia przemówienie min. Zaleskiego i podnosi, że zdumienie wywołuje stanowisko niektórych Francuzów, którzy z pewnym cynizmem ofiarowują Niemcom Pomorze polskie, tak jakby można było rozporządzać się cudzą własnością. Co oni powiedzieliby, gdyby ktoś zagranicą rozumował w ten sam sposób o terytorjach francuskich, i gdyby pobudzano Francuzów do oddania pewnych terytorjów Niemcom dla zachowania pokoju ogólnego. Jeżeli dla tych ludzi obojętne są zasady prawa, powinni przynajmniej dostrzec, że, pobudzając apetyty, których nie można zaspokoić, albowiem upatrzone ofiary wcale nie mają chęci do poświęcenia siebie, kompromitują pokój, który jak oni twierdzą, jest jedyną ich troską.

Le Temps 12.I, zamieszcza artykuł wstępny o stosunkach polsko - niemieckich, który znany jest z prasy polskiej.

L'Oeuvre 12.I, omawia wypadek lotników polskich, którzy wylądowali pod Opolem i podnosi, że wypadek jako taki ma małe znaczenie, lecz sprawa ta jest o tyle kłopotliwa, iż między Polską a Niemcami niema dobrych stosunków. Min. Zaleski w ostatniej mowie wyjaśnił stanowisko rządu polskiego w stosunku do Niemiec, a sesja najbliższa Ligi zajmie się skargami niemieckiemi. Jednak Niemcy zdają się wykorzystywać sprawę mniejszości narodowych do innych celów i to jest niebezpieczne, albowiem mniejszości łatwo dają się powodować wpływami obcemi przeciwko własnemu państwu, dla którego obowiązane być bezwzględnie lojalne. Autor podkreśla, że Niemcy do swoich mniejszości w Rzeszy odnoszą się w sposób tyrański, a nowo-powstałe państwa często uciekają się do surowych środków wobec mniejszości w obawie, aby ich szlachetnego gestu nie poczytano za oznakę słabości.

The Manchester Guardian 12.I. Korespondent z Berlina pisze, iż w Niemczech obawiają się, że mimo poważnych oskarżeń Polski o złe traktowanie mniejszości niemieckiej podczas ostatnich wyborów oraz o maltretowanie Ukraińców, uwaga od tej sprawy zostanie odwrócona w kierunku zamaskowanego żądania Niemiec rewizji traktatów pokojowych. W związku z tem koresp. przytacza streszczenie ustępu exposé min. Zaleskiego, dotyczącego problemu mniejszości i podkreśla, że minister polski będzie usiłował wykazać w Genewie, iż skargi niemieckie nie zostały wniesione w interesie mniejszości, lecz mają na celu przeprowadzenie zmiany granicy polsko - niemieckiej. Jako zaś dowód szczerego dążenia Polski do ustalenia jak najlepszych stosunków z Niemcami mimo akcji niemieckiej, min. Zaleski oznajmił, iż wniesie do Sejmu polsko - niemiecki traktat handlowy celem ratyfikacji. Korespondent stwierdza, iż prasa niemiecka znalazła się w kłopotliwem położeniu z powodu taktyki min. Zaleskiego i w związku z tem cytuje głosy „Frankfurter Ztg." i „Vorwärts'u".

The Manchester Guardian 12.I, zamieszcza list do redakcji niejakiego Paul Selver'a z Oxfordu w odpowiedzi na list Metzenthina, oficera marynarki niemieckiej, zamieszczony w „Manchester Guardian" z 9.I. P. Selver pisze, iż jest rzeczą godną uznania, iż wybudowanie szkoły polskiej w Niemczech wymaga każdorazowego zatwierdzenia, lecz ciekawe jest tylko, czy takie szkoły są budowane. Co do tego istnieje pewna wątpliwość, bo jak stwierdza sam Metzenthin, liczba szkół mniejszościowych zdaje się być niewielka w porównaniu z ludnością określoną jako „pochodzenia słowiańskiego". Usprawiedliwienie tego stanu rzeczy argumentem, że djalekt słowiański będący w użyciu w Prusach różni się od literackiego języka polskiego do tego stopnia, że lekcje w tym języku byłyby trudne do zrozumienia, wydaje się bardzo dziwne. Argument ten bynajmniej nie przemawia do przekonania bezstronnego obserwatora, albowiem w podobny sposób możnaby argumentować, że ponieważ język niemiecki np. w Monachjum lub Kolonji różni się od języka używanego w Berlinie, to dzieci z Monachjum i Kolonji nie mogą uczęszczać do szkół z językiem wykładowym literackim. Jeżeli tego rodzaju argumentami tłumaczy się traktowanie mniejszości w Niemczech ,to nic dziwnego, że mniejszości te nie są zadowolone ze swego położenia.

Vossische Ztg. 13.I, omawiając sytuację delegacji niemieckiej w Genewie, podkreśla, że jeżeli Rada Ligi, jak to zwykle czyniła, ograniczy się do oświadczeń natury ogólnej w kwestjach przez Niemcy poruszonych, to należy oczekiwać bardzo nikłych rezultatów dla mniejszości niemieckiej. To też większe znaczenie praktyczne miałoby rozważenie projektu, wysuwanego w warszawskich kołach politycznych, zwłaszcza ze strony nie polskiej, ażeby dla dalszego wyjaśnienia i uspokojenia atmosfery uruchomiono przewidzianą w projekcie locareńskim polsko-niemiecką komisję rozjemczą. Komisja taka, pracująca z większym spokojem i nie pod tak wielką kontrolą opinji publicznej, jak to ma miejsce w Radzie Ligi, mogłaby bezwarunkowo pchnąć naprzód sprawę porozumienia między Niemcami i Polską.

Biuro Wolffa, podając w komunik. z d. 13.I streszczenie odpowiedzi polskiej na zażalenia rządu Rzeszy w sprawie mniejszości niemieckiej, ogłasza następujący komentarz z kół poinformowanych: Próba, podjęta przez stronę polską, ażeby zażaleniom niemieckim nadać charakter polityczny, ma na celu jedynie zatuszowanie faktycznego stanu rzeczy i oznacza jednocześnie uznanie słabości polskiego stanowiska. Zażalenia niemieckie nie są środkami do celu, lecz celem samym w sobie, polegającym na tem, ażeby mniejszości niemieckiej w Polsce zabezpieczyć ochronę, do której Polska jest zobowiązana, ale której nie udziela. Niema zupełnie mowy o jakiemś teroryzowaniu w stosunku do mniejszości polskiej w Niemczech, a w nielicznych zresztą wypadkach wykroczeń o charakterze niepozornym i znaczeniu lokalnem, skierowanych przeciwko mniejszości polskiej, jako takiej, policja niemiecka zawsze z całą bezwzględnością interwenjowała, natychmiast wdrażała dochodzenie i winnych oddawała sądom. Kometarz Biura Wolffa kończy się następ. uwagą: Wręcz odwrotnie na Górnym Śląsku Polskim teror cieszył się nietylko tolerancją, lecz więcej nawet aktywnem poparciem ze strony policji polskiej. Porównanie między stosowanemi przez obie strony formami traktowania mniejszości może więc wypaść tylko na niekorzyść Polski i nie jest stosowne dla umotywowania niesłychanych wydarzeń nastrojami, panującemi na Górnym Śląsku polskim. Mniejszość niemiecka w Polsce czułaby się szczęśliwą, gdyby traktowana była podobnie, jak jest traktowana mniejszość polska w Niemczech.

Deutsche Allgemeine Zeitung 12.I, omawiając politykę zagraniczną Rzeszy w przededniu sesji genewskiej, pisze: Zagadnienie rewizji, będące celem polityki niemieckiej, wymaga przedewszystkiem praktycznego urobienia takiej sytuacji politycznej, w której poruszenie tej sprawy mogłoby liczyć na powodzenie. Z żądaniami swemi stoją Niemcy zupełnie osamotnione, otoczone całym szeregiem wrogo usposobionych państw, lecz muszą znaleść siły moralne, potrzebne do zwycięstwa i nie powinny dać się zaskoczyć rozmaitego rodzaju artykułami prasowemi i pogróżkami. Akcja rządu niemieckiego powinna iść w kierunku podkreślenia całej nędzy narodu niemieckiego i podjęcia takiej polityki zewnętrznej, która przekonałaby wreszcie świat o niesprawiedliwej ocenie możliwości Rzeszy.

Hamb. Fremdenblatt 12.I, nawiązując do nadchodzących obrad Ligi Narodów, pisze: Także i Polska musi zrozumieć, — szczególnie dzisiaj, wobec swej sytuacji wewnętrznej i wobec niebezpieczeństwa grożącego jej ze strony Sowietów — że rewizja wschodnich granic Rzeszy leży w interesie państwa polskiego, ponieważ w tym wypadku Niemcy mogą ręczyć za przyjazny na przyszłość rozwój polsko - niemieckich stosunków.

Deutsche Allgemeine Zeitung 13.I, podaje wiadomość, iż władze polskie noszą się z zamiarem zaprowadzenia pospiesznej komunikacji morskiej pomiędzy Gdynią i Ahus, południowym portem szwedzkim. Pismo wyraża obawę, iż ewentualne doprowadzenie do skutku tego projektu wpłynie ogromnie niekorzystnie na ruch transportowy odbywający się przez Stralsund i z tego powodu powinno się spotkać z jaknajostrzejszym sprzeciwem ze strony Rzeszy.

Königsb. Allg. Ztg. 10.I pisze, że pod hasłem „Fort mit dem Diktat von Versailles" odbyło się w Królewcu dn. 9 b. m. zebranie manifestacyjne związku „Jungpreussische Bewegung". Na zebraniu przemawiał przewodniczący związku v. Hassel, wzywając do nieuznawania traktatu wersalskiego. Przemówienie główne wygłosił zaproszony z Kolonji dr. Mariaux, b. korespondent genewski szeregu większych dzienników niemieckich. Mówca roztrząsa możliwości czynnej polityki zewnętrznej Niemiec. Zebranie powzięło rezolucję, wyrażającą solidarność związku „Jungpreussische Bewegung" z Niemcami, mieszkającymi poza granicami Rzeszy i wzywającą rząd Rzeszy do wytrwałości w walce przeciw „bezprawiu", na jakie narażona jest mniejsość niemiecka w Polsce.

Königsb. Allg. Ztg. 9.I, w art. wst. stwierdza że w Polsce panuje pewność co do korzystnego dla niej rezultatu obrad Rady Ligi Narodów. Polskie koła polityczne zrozumiały ogromne znaczenie, jakie wywrze francusko - angielskie zbliżenie na polu finansowem

na kurs angielskiej polityki kontynentalnej. Liczą one na to, że Francja wykorzysta swoje położenie finansowe dla poparcia swojej polityki, starając się o pozyskanie Anglji również na terenie genewskim. Głównem zadaniem Polski będzie przekonanie Rady Ligi Narodów, że wysunięcie przez Niemcy problemu mniejszości narodowych jest tylko jedną z prób wprowadzenia zagadnienia rewizji granic do obrad Ligi Narodów. Na tej podstawie spodziewa się Polska z całą pewością jednolitego frontu angielsko - francuskiego przeciw perfidnej rzekomo akcji niemieckiej.

Königsb. Hart. Ztg. 10.I, w art. p. n. „Polska a ratyfikacja traktatu handlowego" stwierdza, że los polsko - niemieckiego traktatu handlowego zależny jest od wyniku sesji Ligi Narodów. Traktat ten — zdaniem dziennika — stracił dużo na wartości wskutek obopólnych zmian taryfy celnej; nie można jednak zaprzeczyć, że nastroje miarodajnych czynników polskich zmieniły się na korzyść ratyfikacji. W pierwszej linji nie pozostało to bez wpływu na zaostrzenie stosunków gospodarczych między Czechosłowacją a Polską, chociaż w wielkiej mierze oddziałuje też „katastrofalne położenie gospodarcze Polski" i w związku z tem zmniejszona w wielkim stopniu siła nabywcza konsumentów polskich.

Leipziger Volkszeitung 29.XII, przestrzega min. Curtiusa, aby nie uczynił w Genewie posunięcia, podobnego do „uderzenia w stół" Stresemanna i zaznacza, że antypolski front, który Curtius chciałby mieć za sobą, nie będzie obejmował socjaldemokratów, którzy coprawda w solidarności z socjalistami polskimi przeciwstawiają się aktom teroru ze strony dyktatury w Polsce, jednakże zdają sobie sprawę, iż dyktatura ta uciska nietylko mniejszości, ale w wyższym jeszcze stopniu polskie partje opozycyjne. Pismo wyraża swój pesymizm co do skuteczności akcji genewskiej i przypomina jak swego czasu Chamberlain ostro skrytykował w Genewie próbę Vanderveld'a wywarcia nacisku na Bułgarję w sprawie teroru polici traktatów handlowego i likwidacyjnego.

Hamburger Fremdenblatt 29.XII, przedstawia koniec roku 1930 jako okres zupełnie jawnego kryzysu stosunków polsko - niemieckich. Stan ten przypisuje autor winie Polaków, którzy w przewidywaniu ofenzywy ze strony niemieckiej czynili wszystko by Niemców uprzedzić. Dowodem jak mało zależy Polsce na utrzymaniu dobrych stosunków z Niemcami jest, zdaniem pisma, przeciąganie w nieskończoność ratyfikacji traktatów handlowych i likwidacyjnego.

Hamburger Fremdenblatt 28.XII, przedstawia rzekome niebezpieczeństwo, jakie wynika dla Niemiec z powodu osiedlania się Polaków na wschodnich granicach Rzeszy. Jedynie w wzmocnieniu tych dzielnic wieśniakami niemieckimi widzi autor ratunek przed zalewem, który całkowicie może opanować wschodnie prowincje Niemiec.

Slovak 13.I, pisze p. t. „Fiasko podróży Brüninga po ziemiach wschodnich", że podróż ta zaostrzyła położenie wewnętrzne w Niemczech, ponieważ we wrogich demonstracjach dla rządu brali udział nie tylko komuniści, lecz także socjaliści narodowi. W dziedzinie polityki zagranicznej również ta podróż nie zmniejszyła naprężenia polsko-niemieckiego. Wypadek z polskimi lotnikami, którzy wylądowali pod Opolem w czasie pobytu tam kanclerza Brüninga będzie mieć zapewne dalsze dyplomatyczne następstwa. Początkowo niemieckie koła półurzędowe uznawały, że lotnicy znaleźli się w Opolu przypadkowo dzięki pobłądzeniu, a więc nie mieli żadnego politycznego zamiaru. Teraz zaś Niemcy zajęli inne stanowisko.

POLSKA A Z. S. R. R.
MOCARSTWA A Z. S. R. R.

Izwiestja 13.I, piszą z racji exposé ministra Zaleskiego: Niestety trzeba podkreślić, że polski minister spraw zagranicznych potwierdza w swem oświadczeniu bezsensowny czyn delegacji polskiej na sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, a to przez obronę pozbawionego wszelkiego sensu zastrzeżenia rządu polskiego i niektórych innych rządów, które oświadczyły, je jeżeli ZSRR nie przystąpi do konwencji rozbrojeniowej kraje te nie będą jej wykonywały. Wszyscy wiedzą, że w Genewie chodziło nie o rozbrojenie poszczególnych krajów, ale o rozbrojenie wogóle i że delegacja sowiecka obstawała niezmiennie przy zasadzie rozbrojenia równorzędnego i jednoczesnego wszystkich krajów. Samo przez się wynika z tego, że jeżeli jakikolwiek rząd a przedewszystkiem rząd wielkiego mocarstwa nie przyjmie konwencji wszystkie inne państwa a szczególnie państwa sąsiednie nie muszą wypełniać zobowiązań. Nikt nie będzie żądał rozbrojenia Włoch, jeżeli np. Francja i Jugosławja nie rozbroją się jednocześnie. Jednakże, o ile nam wiadomo Włochy nie wysuwały podobnych zastrzeżeń. Nikt nie myśli, że Polska zgodzi się rozbroić, albo ograniczy swoje zbrojenie, jeżeli np. Czechosłowacja odmówi przyjęcia konwencji. Jednakże delegacja polska nie uznała za właściwe wysuwać zastrzeżeń tego rodzaju w odniesieniu do Czechosłowacji. Delegacja sowiecka wypowiadała się czynniej i energiczniej, niż inne delegacje w czasie sesji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej na korzyść istotnego ograniczenia zbrojeń, podczas gdy delegacja polska również energicznie i czynnie walczyła ze wszelkiemi usiłowaniami idącemi w tym kierunku. O ile nam wiadomo, jawnie wrogi charakter tego zastrzeżenia wywołał protest oficjalny rządu sowieckiego tak w Warszawie, jak w Helsingforsie. Napróżno polski minister spraw zagranicznych usiłuje wykazać dążenia pacyfistyczne rządu polskiego w stosunku do ZSRR podkreślając, że „Polska dąży stale do rozszerzenia ekonomicznych i politycznych stosunków ze Związkiem Sowieckim". Tym wysiłkom rząd polski dał wyraz dotychczas przez unikanie jakichkolwiek układów handlowych i paktu o nieagresji ze Związkiem Sowieckim.

Te bezsporne fakty stanowią najlepsze dementi pacyfistycznej deklaracji p. Zaleskiego. Nawet, przypominając pakt Litwinowa, jako rzekomą „odpowiedź przychylną" rządu polskiego „na wszelką inicjatywę rozszerzenia stosunków ekonomicznych i politycznych ze Związkiem Sowieckim", Zaleski nikogo nie przekona, bo cały świat zna wysiłki Warszawy, mające na celu uniknięcie tego faktu. To też wszelkie oświadczenia „pacyfistyczne" polskiego ministra spraw zagranicznych są zwykłym gestem dyplomatycznym, pozbawionym treści w przeddzień sesji Rady Ligi Narodów, na której oczekuje Polskę niejedna przykra chwila z powodu jej „ducha pokojowego".

Wisty 9.I, nawiązując do wywodów premjera rumuńskiego Mironescu w „Neues Wiener Journal", w których podkreślona została konieczność utworzenia bloku wschodnich państw europejskich celem ograniczenia wpływów Z. S. R. R., zaznaczają, iż to, w czem politycy czechosłowaccy ostrożne zachowują milczenie, kierownicze zaś koła polskie akcentują w t. zw. prasie niezależnej, to — mężowie stanu Rumunji czynią otwarcie i bez osłonek przedmiotem swoich deklaracyj. Otwartość, z jaką premjer rumuński Mironescu propaguje utworzenie bloku przeciwsowieckiego, trzeba należycie ocenić. Mironescu powtórzył mniej więcej to samo, co powiedział na procesie kontrrewolucyjnej partji przemysłowej prof. Ramzin.

Wisty 10.I, w art. wst. zaznaczają, że zbliżenie finansowe angielsko - francuskie jest wynikiem nowej orjentacji politycznej Anglji, spowodowanej rewizjonistycznemi dążeniami Niemiec i Włoch. W związku z tem Anglja i Francja chcą wytworzyć przeciwwagę dążeniom niemieckim i włoskim, jak również uniemożliwić zabiegi Włoch, co do przyciągnięcia Z. S. R. R. do omówienia projektu Paneuropy. Z drugiej strony zbliżenie Anglji i Francji oznacza zwiększenie prądów militarystycznych, które mają na celu podjęcie interwencji zbrojnej przeciwko Z. S. R. R.

Corriere della Sera 10.I. w koresp. z Nowego Yorku donosi, że Stany Zjednoczone rozwijają ogromnie ożywione stosunki gospodarcze z Rosją sowiecką. Głównie wysyłają samochody, traktory, maszyny rolnicze, wyroby włókniste i t. d., a zwłaszcza części potrzebne do budowy fabryk i stacyj hydro - elektrycznych. Sowiety wywożą produkty rolne i drzewa, a powoli wywóz ten się zwiększa. Natomiast przywóz ze Stanów Zjednoczonych do Sowietów wzrósł do tego stopnia, że wynosi prawie połowę całego przywozu. Dopiero drugie miejsce zajmują Niemcy, a trzecie Anglja. Częściowo odczuwa się brak stosunków dyplomatycznych między ZSRR a Stanami Zjednoczonemi A. P. Przemysłowcy i handlowcy amerykańscy nie mają opieki konsulów w Rosji. Ale Rosja wie, że właśnie zależy nawiązanie stosunków dyplomatycznych od poprawnego traktowania obywateli amerykańskich, od punktualnej zapłaty za dostarczane towary i od przyczyniania się do wzrostu przywozu Ameryki. Około tysiąca inżynierów i techników amerykańskich pracuje w Rosji, a 9.000 turystów amerykańskich zwiedziło w roku ubiegłym Rosję sowiecką.

ZAGADNIENIA OGÓLNE

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W Z. S. R. R.

Krasnaja Gazieta 10.I, ogłasza tekst postawienia rady komisarzy ludowych w sprawie nowego jednorazowego podatku na potrzeby gospodarcze i kulturalne okręgów wiejskich. Według postanowienia, nowy podatek ma być ściągnięty z t. zw. gospodarstw kułackich w wysokości podatku rolnego. Członkowie komun rolnych zwalniani są od płacenia podatku o ile poza kolektywem rolnym nie posiadają żadnych dochodów. Również gospodarstwa małozamożnych włościan, które zostały uwolnione od podatku rolnego, mają wpłacić tytułem nowego podatku po 5 rb. od gospodarstwa. Osoby nie trudniące się rolnictwem, a zamieszkujące w okręgach wiejskich mają również wpłacić od 5 do 10 rb. odpowiednio do dochodów. Jednocześnie z wprowadzeniem nowego podatku na ludność wiejską, komisarjat finansów opracowuje projekt o jednorazowem opodatkowaniu ludności miejskiej na cele gospodarcze i kulturalne.

SYTUACJA POLITYCZNA WE WŁOSZECH. POLITYKA ZAGRANICZNA WŁOCH.

Journal de Genève 9.I, w koresp. z Rzymu pisze, że w parlamencie włoskim przedmiotem obrad była sprawa Zadaru, który stale znajduje się w trudnościach finansowych i rząd musi corocznie dopłacać do tej prowincji półtora miljona lirów. Poseł Dudan uskarżał się, że Zadar został oddany Włochom po silnem okrojeniu go, odcinającym go od naturalnego zaplecza i przez to nie może odnosić korzyści z ruchu turystycznego i podkreślił, że było to „najbardziej nierozumne i niebezpieczne rozdarcie Dalmacji". Dalej Dudan podnosił, że Zadar cierpi z powodu trudności wymiany towarów z Jugosławją.

Il Giornale d' Italia 7.I, w odpowiedzi na artykuł Kramarza w sprawie wynaradawiania we Włoszech Słoweńców i Chorwatów, twierdzi, że to Czesi uniemożliwiają życie narodowe swoim mniejszościom narodowym, które też sprawią zapewne przykre niespodzianki Czechosłowacji i jej słowiańskim sprzymierzeńcom.

Il Giornale d'Italia 9.I, podaje wywiad dziennikarski, udzielony przez Venizelosa prasie włoskiej. Premjer grecki stwierdził, że stosunki grecko - włoskie od chwili zawarcia układu o przyjaźni są świetne i ułatwia je rozwój stosunków gospodarczych. Grecja jest wdzięczna Włochom za pośrednictwo w doprowadzeniu do skutku układu przyjaźni między Grecją a Turcją. Jest to dowodem szczerego dążenia Włoch do zapewnienia pokoju na bliskim wschodzie. Stosunki Grecji z państwami Małej Ententy a zwłaszcza Jugosławji są doskonałe, ale nic ponadto. Mała Ententa jest organizmem Europy Środkowej, do której zainteresowania Grecji nie sięgają. Układ przyjaźni z Bułgarją jest w toku rokowań. Związkowi bałkańskiemu jest Grecja przychylna, ale inicjatywa jego jest w rękach osób prywatnych, których dyskusje w Atenach rząd śledzi z zainteresowaniem.

The Chicago Daily Tribune 9.I. Koresp. z Rzymu donosi ze źródeł pół-oficjalnych, iż stosunki handlowe włosko - sowieckie są bardzo ożywione. Od dn. 1 października 1929 roku do dnia 1 czerwca 1930 roku eksport włoski do Rosji wyniósł 330 miljonów lir, zaś eksport sowiecki do Włoch — 80 miljonów lir. Rosja eksportuje głównie pszenicę, węgiel, oleje, minerały i tytoń. W roku 1928 Sowiety zupełnie nie eksportowały pszenicy do Włoch, a w roku 1929 eksport ten wyniósł 5 miljonów rubli. Na eksport włoski do Rosji składają się samochody, części maszyn, siarki, produkty chemiczne, cytryny i pomarańcze. Wg. przewidywań eksport ten w roku bieżącym podniesie się, podczas gdy eksport pszenicy sowieckiej znacznie spadnie.

Druk. „KADRA", Długa 50, tel. 786-30.

Drukowano na prawach rękopisu.